

TEATRALNY

redaguje
BARBARA OSTERLOFF

NINA ANDRYCZ ZAWSZE W ROLI GŁÓWNEJ

Doskonała dykcja, nieskazitelne „i” tylnojęzykowe, tak różny od współczesnego sposób postępowania się językiem, sztuka mimiki i gestu dopracowana w najmniejszych szczegółach, warsztat aktorski do perfekcji opanowany. Taka jest Nina Andrycz od sześćdziesięciu lat na scenie. Była Marią Stuart, Chimeną, carycą Katarzyną. Niektórzy chodzą do teatru „na Andrycz”, na aktorstwo i teatr, którego już nie ma. Zupełnie nowe, nie pokryte scenicznym makijażem oblicze odstania pani Nina w swoich książkach i wierszach.

W najnowszym tomiku *Wakacje w listopadzie* dominuje wątek przemijania, zadumy nad losem i sensem życia. Żal za utraconym rajem dzieciństwa, za chmurną i durną

młodością, filozoficzne rozmyślenia nad tu i teraz. Wrażliwa i zagłębiona w metafizycznym poszukiwaniu prawdy o życiu Nina Andrycz promuje swój tom bardziej rzeczowo niż filozoficznie. W czarnej aksamitnej sukni z dekoltem, wesoła, dowcipna, rozluźniona, rozbawia towarzystwo, czaruje słuchaczy, a jednocześnie, jak przystało na nowe czasy, doskonale reklamuje swój produkt. O swoich wierszach mówi, że nie ma w nich stylu życia charakterystycznego dla naszej cywilizacji konsumpcyjnej, czyli za Miłoszem „papu, kaku, lulu”. W najnowszych utworach nie ma nic o seksie, „nie żebym nie wiedziała, co to jest” zastrzeżenie. Równocześnie ze swadą prezentuje swoisty manifest feministyczny, deklarując, że kobieta twórcza,



Nina Andrycz dowcipnie i ze swadą prezentowała swój najnowszy tomik poezji.

artystka, aktorka, poetka, pisarka swobodnie może obejść się bez męża, kochanka, bez luksusowej limuzyny i wakacji na Francuskiej Riwierze. Jedno bez czego żyć nie może to publiczność. Tej pani Ninie nigdy nie brakuje. – A. ACHMATOWICZ